

CZEGO CHCESZ OD NAS, PANI?



**OBJAWIENIA MATKI BOŻEJ MARYI NIEPOKALANEJ
W OKONINIE**

WYŚLAWIAM CIĘ, OJCZE, PANIE NIEBA I ZIEMI, ŻE
ZAKRYŁEŚ TE RZECZY PRZED MĄDRYMI I ROZTRO-
PNYMI, A OBJAWIŁEŚ JE PROSTACZKOM.
TAK OJCZE, GDYŻ TAKIE BYŁO TWOJE UPODOBA-
NIE — mówi Jezus. (Mt. II, 25)

CZEGO CHCESZ OD NAS, PANI?

Tobie Maryjo na sławę i chwałę,
a ludziom ku rozwadze, książkę
tę poświęcam.

GRUDZIĄDZ 1992

QUIDAM

DEKRET OJCA ŚWIĘTEGO PAWŁA VI

Dekret Ojca św. Pawła VI (Acta Apostolica Sedis z dn. 29.12.1966) pozwala na drukowanie nowych objawień, łask, cudów i przepowiedni bez imprimatur.

JEST TO PO MYŚLI ŚW. PAWŁA I, Tes. 5, 19—21:

„Ducha nie gaście, proroctwa nie lekceważcie, wszystko badajcie, a co szlachetne zachowujcie.”

I. MARYJA — OREĐOWNICZKA I PANI NASZA.

Maryja odgrywa zupełnie wyjątkową rolę w rozdawnictwie Bożych darów. Jej bowiem z wysokości Krzyża Chrystus powierzył opiekę nad swymi braćmi i siostrami. Stąd też Jej wielokrotne „przychodzenie” na Ziemię, by pouczać, pomagać, leczyć rany. Pominiecie Maryi w naszym życiu duchowym oznacza w konsekwencji tyle łask niewykorzystanych, tyle zaprzepaszczonych możliwości powstania z grzechu, wyzwolenia się z więzów zła. W każdym z jego wymiarów — indywidualnym, rodzinnym, społecznym. Zarzucenie Maryjnych dróg ku Bogu, to odrzucona przez jakże wielu chrześcijan szansa spotkania Jezusa już na początku swej ewangelicznej drogi — w Jej dłoniach, na Jej kolanach, w ciszy betlejemskiej nocy. Nie trzeba wędrować daleko, by doświadczyć spotkania z Panem właśnie przez Maryję, Jego Matkę.

Polacy posiadają właśnie Maryjny charyzmat dostrzegania związku darów zbawienia z osobą Matki Jezusa.¹⁾

Pośród wszystkich kobiet, które kiedykolwiek żyły na Ziemi, Matka Jezusa Chrystusa jest najbardziej czczoną, wielbioną, najczęściej portretowaną, honorowaną przez nadawanie Jej imienia chrzczonym dziewczynkom oraz kościołom. Nawet Koran chwali Jej czystość i pobożność. Katolicy uznają Ją nie tylko jako Matkę Boga, ale także zgodnie z zaleceniami współczesnych papieży — jako Królową Wszechświata, Królową Nieba i Ziemi (...).

(...) Fenomen Maryi jest widoczny na co dzień na całym świecie. Są takie miejsca, gdzie siła wiary w Nią, jako cu-

dotwórczynię, jest szczególnie wielka. Schyłek XX wieku staje się w związku z tym erą pielgrzymek Maryjnych (...).

(...) Popularność tych miejsc w dzisiejszych czasach dochodzi jak często kult Dziewicy jest odkrywany przez coraz to nowych wyznawców. I nie wynika to jedynie z zasad wiary, ale głównie z indywidualnych doświadczeń, objawień (...).

(...) Jakkolwiek by jednak nie zaprzeczać pojawianiu się Madonny, to ludzie wierzą uparcie w Jej cuda. Wierzący tworzą coś na kształt sieci informacyjnej przekazując sobie z ust do ust, telefonicznie, telegraficznie czy satelitarnie tę samą Maryjną nowinę — „Bóg mówi do ciebie, że cię kocha.” Nikt nie może czuć się tym bardziej usatysfakcjonowany niż obecny papież — zawierzył Maryi w dniu biskupiej nominacji. „Totus Tuus” (Cały Twój) — to credo papieża. Oddał się w wierze nie Chrystusowi, ale Maryi. Umieszczając te słowa na papieskim pierścieniu św. Piotra, Jan Paweł II dał sile wiary Maryjnej centralne miejsce w swym arsenale do walki ze złem. Prywatnie wierzy, iż to właśnie opieka Panny Świętej uratowała mu życie po zamachu w 1981 roku. Czegokolwiek by się w Jej postaci nie doszukiwać — jest przede wszystkim Matką.²⁾ Jestem pokornym dzieckiem Matki Bożej, dlatego wsłuchuję się w każde Jej słowo do nas kierowane. Wsłuchuję się i widzę w posłannictwie i orędownictwie Maryi wielką troskę i konsekwencję — Ona nas kocha, pragnie nas zbawić, zabiega o każde swoje dziecko jak dobry pasterz o każdą zagubioną owcę.

Dlatego wsłuchujcie się w słowa Maryi, która woła poprzez wieki, a w końcu wieku XX coraz częściej i w sposób szczególny. Wsłuchujcie się w słowa Maryi i odpowiadajcie na nie modlitwą i czynem. Istota wiary sprowadza się do odpowiedzi na wołanie Chrystusa i Jego Matki Maryi Niepokalanej, którą do nas posyła.

Celem niniejszej broszury jest ukazanie czytelnikowi Matki Bożej, Maryi Niepokalanej jako Matki ludzi, która nieustannie oręduje za nami do swego Syna Jezusa Chrystusa.

tusa. Maryja jako najlepsza i najczulsza z matek czuwa nad swoimi dziećmi. I nie jest Jej obojętne jak i czym one żyją. Cóżby to była za matka, która by nie upominała dzieci swoich. Jakże źle dzieje się na świecie, skoro Maryja płacze (nieraz krwawymi łzami) w tylu miejscach ziemskiego pa-
dołu, skoro krwawi Jej zbolełe serce.³⁾

II. OBJAWIENIE MATKI BOŻEJ NIEPOKALANEJ W OKONINIE KOŁO GRUDZIADZA.

Co stało się w Okoninie?

Odpowiedzi na to pytanie udzielam w oparciu o lekturę broszury,⁴⁾ w oparciu o osobiste rozmowy z wizjonerem, na podstawie rozmów z ludźmi, którzy byli naocznymi świadkami wypływającej krwi, bądź doznali łaski widzenia w tym miejscu innych niezwykłych znaków i w związku z tym złożyli pisemne relacje o swoich przeżyciach. Bogatym źródłem informacji o wydarzeniach okonińskich był dla mnie film video zrealizowany przez pana mgr. Kazimierza Trybalskiego: „Okonin cz. I i II”. Zainspirowały mnie szczególnie wypowiedzi ludzi, którzy twierdzą, że na tej skromnej okonińskiej łączce doznali cudu uzdrowienia z ciężkiej choroby. Udzielam odpowiedzi na to pytanie na podstawie osobistych refleksji i przeżyć, których doświadczyłem podczas licznych moich wizyt w Okoninie. Faktu objawień nie traktowałem jak sensacji, nie pragnąłem widzialnych znaków, o których opowiadali inni, a raczej skupiłem się na wymiarze duchowym zjawiska, w kontekście jego wpływu na wewnętrzne życie człowieka. Objawienia Matki Bożej na świecie są niewątpliwie inspiracją postaw moralnych ludzi. Najbardziej godne uwagi człowieka są orędzia Matki Bożej, bo znaleźć w nich może wskazania istotne dla zbawienia swojej duszy.

Nie do mnie należy ocena wiarygodności objawień

w Okoninie, dlatego pomijam tę kwestię świadomie i celowo. Nie czuję się kompetentny. Pozostawiam to Kościołowi, którego jestem członkiem, którego autorytet szanuję. Wiem i wierzę, że tylko Kościół ma dostateczną wiedzę i doświadczenie, by podobne zjawiska analizować i o nich orzekać. Rozumiem, że potrzeba jeszcze dużo czasu, by Kościół wypowiedział się w tej sprawie. Nie przeszkadza mi to jednak modlić się na okonińskiej łące w każdą niedzielę. Ufam, że i tu zostanę wysłuchany. Wierzę i ufam widzialnym znakom, że nie modłę się do wierzby, choć tak sugerują liczni, a zwłaszcza ci, którzy nigdy na okonińskiej łączce nie byli. Już nieraz w swoim życiu doświadczyłem, że nie wszystko można pojąć ludzkim rozumem, bo i on zależy od woli Bożej. Wydaje mi się, że Bóg częściej przemawia do naszego serca i sumienia.

Jestem pewien, że w orzekaniu o sprawach Bożych, ludzki rozum jest często bardziej zawodny niż sumienie — najczulszy instrument, który potrafi doskonale odróżnić dobro od zła. Czytelniku, kieruj się sumieniem! Przestrzegam tych wszystkich, którym wydaje się, że z daleka potrafią nieomylnie Rzecz nazwać i ocenić.

Przejdźmy jednak do samych wydarzeń.

Okonin, to wieś położona 12 km od Grudziądza w kierunku południowo-wschodnim, przy szlaku komunikacyjnym wiodącym przez Brodnicę i Sierpc do Warszawy. Mieszka w tej wsi i pracuje na 20-hektarowym gospodarstwie, wraz z żoną Bernadetą i teściami (Teresa i Edward Bartosiowie), młody rolnik pan Krzysztof Czarnota. Życie państwa Czarnotów upływa przy ciężkiej pracy na roli i w gospodarstwie. Młodzi małżonkowie poświęcają wiele trudu wychowaniu swoich dzieci. Państwo Bernadeta i Krzysztof mają trzech synów: Damiana — 2,5 roku, Piotrusia — 1,5 roku i Rafała, który urodził się w lutym 1992 roku. Wszystko jednak zrobione jest na czas, ponieważ małżonkowie

doskonale uzupełniają się w swoich obowiązkach. Młodzi rolnicy zapewne wiele zawdzięczają swoim rodzicom, którzy chętnie opiekują się wnukami i jeszcze pomogą w pracach gospodarskich. Życie państwa Czarnotów było zwyczajne i nie różniło się niczym od życia pozostałych mieszkańców wioski, choć ich dom zawsze był domem modlitwy. Wiele jednak zmieniło się w życiu mieszkańców tego domu od dnia, w którym nastąpiły te niezwykle wydarzenia.

W dn. 14.06.1990 r. w Dzień Bożego Ciała, wieczorem o godz. 20.30, po dojeniu krów na łące, pan Krzysztof Czarnota zauważył, że korona jednej z wierzb chwieje się na wietrze. Było to zjawisko o tyle dziwne i zastanawiające, że pozostałe wierzby rosnące w pobliżu, trwały w niemym bezruchu. Zdziwiony i zaciekawiony podszedł bliżej i wtedy zobaczył wielką jasność, a na jej tle Matkę Bożą Niepokalaną. Matka Boża stała na obłoczku i była w płaszczu oraz sukni o nieskazitelnej białości z niebieską przepaską. Jej głowę okalała jakby korona z gwiazd. Matka Boża przemówiła:

„Mój synu, nie bój się, nic złego ci się nie stanie. Ludzie są niegodni, ale opamiętania nadszedł czas. Moim życzeniem jest, ażebyś postawił kapliczkę i żeby wierni ludzie tu się modlili (...)”.

Podczas jednej z wielu rozmów pytałem pana K. Czarnotę o wrażenia i samopoczucie w tym niezwyklej chwili. Stwierdził, że najpierw był przerażony jasnością i niezwykłością sytuacji, lecz gdy Matka Boża przemówiła, doznał błęgiego spokoju i uległ fascynacji. Pani Bernadeta — żona pana Krzysztofa — twierdzi, że po powrocie z łąki do domu mąż był błyśnięty, bardzo wzruszony i miał oczy pełne łez. Następnie doznał czegoś w rodzaju szoku, który objawiał się drżeniem całego ciała w ciągu kilku minut. Początkowo pan Krzysztof nie chciał powiedzieć co się stało. Później, gdy uspokoił się i odzyskał równowagę, opowie-

dział o wszystkim żonie. Jeszcze tego samego dnia udał się do swojej matki Marii Czarnoty zam. w Nicwałdzie i z głębokim przejęciem opowiedział jej o widzeniu. W rozmowie ze mną pani Maria oświadczyła, że uwierzyła synowi, ponieważ wychowała Krzysztofa w atmosferze wiary i szacunku do Boga i w związku z tym jest pewna, że nie potrafiłby on szydzić z Maryi Niepokalanej. Taka mistyfikacja byłaby przecież bluźnierstwem, igraniem z Niebiosami i ich Królową.

Matka uwierzyła synowi, lecz w obawie przed ludzką obmową i posądzeniami poradziła, żeby na razie rzecz całą zachować w tajemnicy przed sąsiadami, a nawet rodziną. W dalszej rozmowie matka Krzysztofa powiedziała: „Byłam zaskoczona i przejęta tym co spotkało syna. W duchu zastanawiałam się dlaczego Matka Boża wybrała właśnie jego. Dla mnie syn jest zwyczajnym, przeciętnym człowiekiem, takim jak inni mężczyźni w jego wieku.”

O tym niezwykłym wydarzeniu myślał również pan Krzysztof, a nawet dwa dni później buntował się wewnętrznie przeciwko Matce Bożej i Jej poleceniom, gdyż uważał, że jest niegodny takiej łaski, że są ludzie godniejsi i to oni powinni być apostołami spraw Bożych. Wkrótce jednak nastąpiły kolejne wydarzenia, które umocniły Krzysztofa w wierze i przekonały go o prawdziwości widzenia.

W dniu 18 czerwca 1990 roku, powodowany natchnieniem, pan Krzysztof wziął 6 różańców i poszedł modlić się pod wierzbę. W czasie modlitwy miało miejsce drugie objawienie się Matki Bożej z Dzieciątkiem Jezus. Matka Boża błogosławiła wizjonerowi i w sposób cudowny zwiększyła liczbę przyniesionych różańców z 6 do 15, polecając Krzysztofowi, aby przekazywał je wskazanym osobom. Nie każdy więc może ten różaniec otrzymać. Dotychczas tylko jeden z tych cudownie „rozmnóżonych” różańców został przekazany pewnemu rolnikowi z Nicwałdu. Widziałem te różańce. Według mnie nie różnią się one niczym od pierwotnych wzorów, ale pan Czarnota zawsze bezbłędnie potrafi je

wskazać wśród innych, pozostawionych w jego domu przez pielgrzymów.

Kolejne wydarzenia następowały po sobie bardzo szybko i trudno było rzecz całą zataić nawet przed najbliższymi sąsiadami, a co dopiero przed rodziną.

Pragnąc wypełnić wolę Matki Bożej oraz uszanować i uświęcić miejsce objawień, w dn. 14 sierpnia 1990 r. pan K. Czarnota przybija na drzewie wierzby drewnianą kapliczkę, w której umieszcza gipsową figurkę Maryi Niepokalanej. Wydarzenia, które teraz nastąpią rozwieją wszystkie wątpliwości osób z otoczenia pana Krzysztofa i położą kres tajemnicy.

W dn. 5 września 1990 r. wczesnym rankiem, po dojeniu krów, pan Krzysztof udał się pod kapliczkę na modlitwę i z przerażeniem zauważył, że z okolic serca gipsowej figurki Maryi Niepokalanej (umieszczonej w zawieszanej na wierzbie kapliczce) popłynęła krew. Pan Czarnota zapisał to w swojej broszurce w następujący sposób: „(...) Krew sączyła się z Serca Matki Bożej i pieniąc się spływała do pasa, a następnie rozdzieliła się, spływając na obie nogi (...)”

Powiadomieni ludzie przybyli tłumnie na miejsce i zgromadzili się wokół wierzby. Przybył także ksiądz proboszcz. W krótkim czasie zebrało się kilkadziesiąt osób. Wszyscy stali w milczeniu, aż ktoś w tłumie rozpoczął modlitwę.

A oto jak opisali to zdarzenie (w pisemnym sprawozdaniu) państwo Helena i Kazimierz Nowaczek, sąsiedzi pana Czarnoty:

„Około godziny 8 rano, jadąc ze zlewni mleka, teść Krzysztofa Czarnoty Edward Bartoś powiedział, że z figurki Matki Bożej w kapliczce na łące sączy się krew. Po przyjeździe do domu powtórzyłem rodzinie. Wraz z żoną udaliśmy się do kapliczki na łąkę. Po przyjeździe zobaczyliśmy dwie stróżki świeżej krwi. Zauważyliśmy, że na sercu była świe-

za rana, z której wychodziły pęcherzyki powietrza. Wyglądało to tak jakby ostatki krwi sączyły się z serca. Zaczęliśmy się modlić. Doszli sąsiedzi i zaczęliśmy wspólny różaniec. Wydarzenie to opisujemy z własnej i nieprzymuszonej woli, z czystym sercem i sumieniem.”

(podpisy)

Jest to bardzo ważna relacja, bowiem od tej chwili pan Krzysztof nie jest już sam, ma licznych świadków tego cudownego faktu.

Podczas rozmowy ze mną pani Helena Nowaczek wspominała: „Były to chwile niezwykle. Na twarzach ludzi można było zauważyć ogromne zaskoczenie, skupienie, zachwyt i łzy.”

Tak, tu kończą się poznawcze możliwości ludzkiego rozumu, tu można rozstrzygać tylko własną wiarą. Zrozumiał to każdy, kto to cudowne krwawienie widział. Pewnie tak patrzą na okonińskie objawienia wszyscy, którzy tu przybywają i oglądają ślady tej świętej krwi. Myślę, że właśnie spojrzenie na objawienia w Okoninie poprzez pryzmat krwi z Serca Niepokalanej uchroni nas od niewiary i pomyłek. Zjawisko krwawiącego serca lub krwawych łez Matki Bożej nie jest czymś niezwykle w skali świata, a tu w Okoninie nie stanowi precedensu⁵⁾. Opisuje je szeroko literatura kościelna.

Drugie bardzo obfite krwawienie z okolicy serca tej samej gipsowej figury Maryi Niepokalanej miało miejsce w Wielki Piątek, dnia 29 marca 1991 roku. Pozostała po nim kałuża krwi, która teraz zaschła wielką czerwoną plamą na dnie kapliczki i jest widoczna do dzisiaj. Rozległą plamę krwi widać również doskonale na filmie video zrealizowanym w tym miejscu. I to krwawienie miało wielu świadków. Ich wypowiedzi są zarejestrowane na kasecie video.

Jakież jeszcze widzialny znak dać może Matka swym dzieciom, by zobaczyły, że Jej Serce cierpi z powodu ich występków, by zrozumiały, że nadszedł czas modlitwy i pokory, pokuty i prześlągania.

Świadków objawień Maryi Niepokalanej w Okoninie wciąż przybywa. Niektórzy wierni, podobnie jak pan Krzysztof Czarnota, doznali cudu widzenia Matki Bożej, inni doszli do łaski widzenia niezwykle zjawisk i znaków jakoby towarzyszących objawieniu. Wielu twierdzi, że w czasie wspólnej modlitwy różańcowej, w chwilach szczególnego rozmodlenia, figura Matki Bożej (z kapliczki na wierzbie) ożywa. Widać wtedy jak Maryja Niepokalana wspólnie z ludźmi modli się i śpiewa poruszając ustami. Bywa, że Maryja uśmiecha się albo jest bardzo smutna. Są ludzie, którzy widzą jak figura Maryi Niepokalanej porusza głowę, a Jej oczy obserwują przybywających pątników. Zjawisko ożywiania figury Maryi Niepokalanej widzą następujące osoby: Zofia Aleksandrowicz, Helena Nowaczek, Czeladka Danuta, Janina Nowaczek, Sołtysik Danuta, Lucyna Nowaczek, Czeladka Anna i Stanisław Szymajda.

Od dnia pierwszego krwawienia z Serca Maryi, pani H. Nowaczek jest osobą prowadzącą codzienny różaniec, który odbywa się w miejscu objawień o godz. 14.00. W modlitwie uczestniczą, oprócz rodziny wizjonera i sąsiadów, wszyscy przyjezdni, którzy o tej porze znajdują się w tym miejscu. W czasie takiej codziennej modlitwy różańcowej, w dniu 24 grudnia 1990 roku, a więc w Wigilię Bożego Narodzenia, pani Helena Nowaczek doznała łaski objawienia. Oto jak przedstawiła to zjawisko w pisemnej relacji złożonej u pana Czarnoty:

„Jak zwykle poszliśmy z mężem i synem oraz sąsiadami zmówić codzienny różaniec przed kapliczką Matki Bożej Niepokalanej. Różaniec mówimy codziennie od 5 września, od chwili gdy z figurki Matki Bożej Niepokalanej, z serca

popłynęła żywa krew. Ponieważ była wigilia umówiliśmy się na godz. 12.00 w południe. Pogoda była słoneczna, tylko był silny wiatr. Różaniec mówiliśmy blisko wierzby, na której jest kapliczka Matki Bożej Niepokalanej, żeby choć trochę zasłonić się od wiatru. Mówiliśmy różaniec i podczas odmawiania 5 tajemnicy chwalebnej, jak Pan Jezus Najświętszą Marię w niebie ukoronował, podczas 4 »Zdrowas Maria«, ujrzałam w bardzo gęstej mgłę Matkę Najświętszą. Była zwrócona do nas mówiących różaniec.

Twarz miała bardzo smutną, szata w złociste kwiaty, które błyszczały jak gwiazdy. Dzieciątko Jezus miało rączki wyciągnięte ku górze, tak jakby nas błogosławiło. W pierwszej chwili myślałam, że to złudzenie. Zaczęłam zamykać oczy i otwierać. Patrzyłam na Matkę Najświętszą, na tą smutną twarz, na to Dzieciątko Jezus, które nas błogosławiło, na tą piękną szatę, której złote kwiaty błyszczały jak gwiazdy. Ze łzami w oczach mówiłam dalej różaniec. Ze wzruszenia było mi ciężko mówić. Nie zdawałam sobie sprawy, że nikt oprócz mnie nie widział Matki Najświętszej. Po skończonym różańcu pytali się co się stało, że płakałam. Ze wzruszenia nie mogłam mówić. Powiedziałam, że widziałam Matkę Bożą w szacie Matki Bożej Jasnogórskiej z Dzieciątkiem Jezus nowo narodzonym. Przeżycie to będę pamiętać do końca mojego życia. Nigdy w życiu nie myślałam, że mogę ujrzeć Matkę Najświętszą wraz z Jezusem nowo narodzonym. Będę i jestem wdzięczna Matce Bożej do końca życia.”

Nowaczek Helena, Okonin.

Czasami w miejscu objawień Maryjnych, na okonińskiej łące, ludzie czują jakiś bardzo przyjemny zapach. Nie potrafią skojarzyć tego zapachu z czymś ziemskim, konkretnym, dlatego określają go jako: „zapach tysiąca kwiatów”, „zapach niebiański”, „zapach przecudny”, „zapach nie z tej ziemi”. I to zjawisko nie jest w historii Maryjnych objawień czymś nowym. Przecudny zapach towarzyszył objawieniom Maryi w różnych miejscach naszego ziemskiego

globu.

W odczuciu ludzi okonińska łąka jest czymś niezwykłym, jest miejscem niezwykłym, które działa jak balsam.

Ludzie odzyskują tu spokój i harmonię wewnętrzną, doznają wsparcia i pocieszenia. Jest w tym miejscu coś, co każe tu wracać. Tak twierdzili w rozmowie ze mną ci, którzy nawet nie doznali łaski widzenia któregośkolwiek z opisywanych zjawisk. Jeden z moich rozmówców powiedział: „Tu opadają z człowieka wszystkie troski i kłopoty dnia codziennego. Przyjeżdżam do Okonina, by zaczerpnąć sił na dalszą życiową drogę. Jestem starym człowiekiem i pewnie już zbliża się kres mojej ziemskiej wędrówki. Może właśnie dlatego tym bardziej potrzebna jest mi siła wewnętrzna, którą nazywam wiarą. Stąd odchodzę pocieszony.”

Od innych pielgrzymów usłyszałem, że na okonińskiej łące można modlić się w każdą pogodę, bowiem nie odczuwa się tu chłodu. Można klęczeć na zmarzniętej ziemi i nie czuje się zimna. Fakt ten potwierdził w rozmowie ze mną, mieszkający w Grudziądzu, pan Łącz. Przysłuchiwałem się z zainteresowaniem jego wypowiedzi do kamery w czasie wywiadu, tym bardziej że pan Łącz wyraził się w sposób następujący: „Tego co teraz powiem, nigdy nie zmienię, nigdy się tego nie wyprę. Nawet gdybyście do mnie strzelali, opowiem to samo, bo to jest prawdą.” Oto czego doświadczył pan Łącz w czasie modlitwy:

Kiedy klęczał pod figurą Matki Bożej na zmarzniętej ziemi i modlił się na różańcu, wpatrywał się w kapliczkę. W pewnym momencie na szybie kapliczki ukazał mu się Pan Jezus w cierniowej koronie. Uduchowiony widzeniem, pan Łącz podniósł się z kolan i podszedł, by ucałować kapliczkę, ale zjawisko znikło. Kiedy wrócił na miejsce, znowu widział to samo. Pod wpływem tego co przeżył modlił się bardzo długo, klęcząc na zmarzniętej ziemi. Nie odczuwał jednak zimna, mimo że wszystko działo się w grudniu. Wizerunek Pana Jezusa znikł, a pan Łącz wciąż nie potrafił odejść. Czuł się tu bardzo dobrze. Kiedy jednak skoń-

czył modlitwę i zamierzał odejść, sięgnął po teczkę, w której przywiózł znicze i wtedy zauważył na zamknięciu (pasek) plamę krwi. Dotknął krwi palcem i przeniósł na język, aby zbadać jej smak. Krew miała smak miodu i pachniała „wszelkimi kwiatami”. Pan Łącz całe swoje widzenie nazywa darem od Boga i dowodem prawdy, która dokonała się w tym miejscu. Krew jest znakiem cierpienia Pana Jezusa z powodu grzechów ludzkości. Z tego samego powodu krwawi Serce Maryi Niepokalanej.

Pan Krzysztof Czarnota pobrał próbkę wyciekającej z serca figurki Maryi Niepokalanej krwi i dał ją do badania. Na podstawie oględzin i badania mikroskopowego lekarz orzekł, że jest to krew z całą pewnością. Szczegółowych danych mogą dostarczyć tylko badania laboratoryjne — i takie, jeżeli zajdzie potrzeba, można jeszcze wykonać. Pan K. Czarnota przechowuje próbkę tej krwi w domu.

Pan Bóg przemawia do współczesnego, zadufanego w swój rozum człowieka, w różny sposób. Jeżeli nie czyni tego za pośrednictwem Maryi, to stawia na naszej ziemskiej drodze różne tajemnice, które zmuszają nas do zastanowienia się nad własnym życiem i do głębszej refleksji nad sprawami wiary oraz naszego do niej odniesienia. A może poprzez te znaki tajemne Pan Bóg chce powiedzieć wszystkim niewierzącym: „Pójdź, dotknij. Oto jestem.” Niewątpliwie tego typu Bożym znakiem, zagadką irracjonalną jest wypływająca z gipsu (!) krew, zapach nie dający się bliżej określić, „rozmnożone” różańce, poruszająca głową i ustami gipsowa figurka, ludzie uzdrowieni z nieuleczalnych chorób, tajemnicze twarze na korze wierzby. Są to znaki już nam dane, widzialne i namacalne. Ale są one widocznie niewystarczające (oto jak zatwardziały i harde są nasze sumienia), skoro w swoich orędziach Matka Boża zapowiada pojawienie się w przyszłości następnych. Takim Bożym znakiem stanie się w przyszłości ucięty kciuk Damiana, syna pana Czarnoty, jeśli rzeczywiście odrośnie. Zapewne będzie tym znakiem źródółko, które ma wytrys-

nąć koło kaplicy, jeśli kaplica stanie na miejscu objawień.

Cóż jeszcze, współczesny Tomaszu, może dać ci Bóg byś uwierzył? Czego jeszcze żądasz? Czyż nie wystarczy to co Pan dotychczas objawił? Czy nie wystarczy ci to, że posyła do ciebie Matkę swojego Syna Jezusa Chrystusa? Bacz Tomaszu byś nie przegapił Pana, kiedy nadejdzie!

Poświęćmy trochę czasu niektórym widzialnym znakom. Jak już wspomniałem, na korze wierzby, pod którą miały miejsce objawienia Maryi, aparat fotograficzny wykrył twarze, wizerunki. Stało się to zupełnie przypadkiem. Będąc w Okoninie, pielgrzym z Grudziądza, fotografujący w sposób amatorski, wykonał na łączce serię zdjęć. Ukazują one ludzi modlących się przy kapliczce, drzewo wierzby, na którym owa kapliczka wisi oraz zbliżenie samej kapliczki z widoczną gipsową figurą Matki Bożej Niepokalanej. Po wywołaniu negatywu i zrobieniu powiększeń, powstał mini fotoreportaż, który powędrował do albumu amatora. Kilka z tych zdjęć fotoamator przekazał na pamiątkę panu K. Czarnocie. Było to we wrześniu 1991 r. Po dwóch miesiącach, w listopadzie pan Krzysztof oglądał ponownie te zdjęcia i zauważył na pniu oraz konarze wierzby twarze. Poprosił do siebie autora zdjęć i zaproponował powiększenie tylko tych miejsc, gdzie są te twarze. Wykonano takie powiększenia. Potwierdziły one, że rzeczywiście na korze wierzby, w dwóch miejscach, widoczne są twarze.

Twarz nad kapliczką, na pniu wierzby, przedstawia staro zmęczonego człowieka. Zresztą, nie można interpretować jej jednoznacznie. Ciekawostką tego wizerunku jest to, że oglądający są zgodni co do tego, że jest to twarz, natomiast są różnice zdań co do jej szczegółów. Niektórzy widzą na czole koronę cierniową, inni zarost na twarzy (brodę). Jeszcze inni, którym pokazywałem to zdjęcie, widzą na tej dużej (męskiej) twarzy 3 inne, znacznie mniejsze. Szczególnie dobrze widoczna jest twarz uśmiechniętej kobiety. Różnice w widzeniu świadczą o tym, że mimo wszystko, odbiór tego zdjęcia jest bardzo subiektywny. Opisywana twarz

uwidoczniła się na zdjęciu jako swoiste lustrzane odbicie.

Dwie inne twarze są usytuowane na konarze wierzby po prawej stronie kapliczki (patrzac wprost). Są one inne, ponieważ tworzy je układ kory. Na zdjęciu wygląda to jak wykonana rylem w drewnie płaskorzeźba. Twarze te odczytywane są przez pielgrzymów bardzo konkretnie: jako wizerunek Chrystusa (ten niżej) i Matki Bożej (powyżej). I w tym przypadku interpretacje szczegółów są subiektywne. Twarze te można zobaczyć na korze wierzby również gołym okiem, z odległości 4—5 m. Z odległości bliższej twarze przestają być widoczne, „rozmywają się”. Twarz nad kapliczką trudno jest dostrzec gołym okiem w bezpośredniej obserwacji.

Świadectwem łask Bożych, które w miejscu objawień Maryi spływają na lud wierny w Okoninie, są liczne uzdrowienia z ciężkich lub nieuleczalnych chorób. Ci, którzy doznali tego cudu są bardzo wdzięczni Maryi i opowiadają o swoim przeżyciu ze łzami w oczach. Ich wiara w moc i łaskę Bożą stała się niezachwianą. Niektórzy tak bardzo przeżyli swoje cudowne uzdrowienie (ingerencję Boga Najwyższego w sprawę istoty maluczkiej), że osobiście nie są w stanie o tym opowiedzieć. Po prostu wzruszenie odbiera im głos. Opowiada wtedy ktoś z rodziny, ktoś kto był świadkiem wydarzenia. Ci ludzie nie obawiają się mówić do kamery, a wręcz stają się orędownikami okonińskich wydarzeń. Czują nawet potrzebę zadośćuczynienia Maryi, więc proszą wszystkich przybywających do Okonina, żeby uwierzyli, że tu Maryja zstąpiła na Ziemię i pociesza swe dzieci, wraca im utracone zdrowie.

Nie każdy jednak może od razu dostąpić łaski. Trzeba to sobie wyraźnie zaznaczyć, trzeba to sobie uświadomić. Na łaskę Bożą, na ten wielki dar miłości, trzeba sobie zasłużyć własnym życiem, które winno być zgodne z prawem Bożym. Trzeba być apostołem spraw Bożych w życiu codziennym,

nawet po 20 wiekach, kiedy wielu Boga opuściło. Mówisz, że Boga nie ma, nie bronisz jego majestatu przed szydzącymi, a kiedy złoży cię choroba — wołasz: „Panie ratuj mnie, bo ginę.” Czyż wtedy od razu możesz liczyć na to, że Bóg cię wysłucha? Wielkie jest Miłosierdzie Boże, ale nie wystarczy zmówić jeden różaniec w życiu, by zasłużyć na szczególne łaski. Potraktujmy Boga poważnie, według jego wielkości i majestatu. W orędziu z 10 objawienia Maryja Niepokalana mówi o warunkach uzdrowienia w sposób następujący: „(...) żeby zostało uleczone ciało, wpierw musi być uleczona dusza (...)”. A więc, łaskę Bożą możesz otrzymać tylko wtedy, kiedy jesteś bez grzechu wobec Boga i ludzi. Oto warunek podstawowy. Łaskę Miłosierdzia Bożego można sobie wyjednać poprzez gorliwą modlitwę, pokutę za swoje grzechy oraz życie w miłości i pokorze względem bliźniego.

Mądry ojciec, w trosce o dobro swojego dziecka, nie spełnia wszystkich jego zachcianek, lecz tylko te, które mają pozytywny wpływ na jego osobowość i zdolności, a w przyszłości na życie całe. On wie najlepiej co jest ci potrzebne do szczęścia. On wie jak pokierować twoim życiem, abyś nie zagubił duszy swojej. Nie zawsze i nie natychmiast możesz otrzymać to czego pragniesz, gdyż Ojciec wie lepiej czego ci potrzeba do zbawienia. Czasami jest to odrobina miodu, a czasem garść piołunu.

Drogi czytelniku! Nim pojedziesz do Okonina prosić Maryję o cokolwiek, najpierw pojednaj się z ludźmi i z Bogiem przez sakrament pokuty, by serce twoje było czyste. Dopiero wtedy możesz prosić. Pamiętaj, że możesz otrzymać to o co prosisz, to czego pragniesz, modląc się niekoniecznie za siebie, ale także za bliźniego, który swym grzesznym życiem wyparł się Boga. **PROŚ DLA INNYCH, A SAM OTRZYMASZ.** Głęboki sens modlitwy jest właśnie w poświęcaniu jej za tych, którzy nie modlą się wcale.

Pan Krzysztof Czarnota jest zatroskany świadomością lu-

dzi, którzy widzą w nim lekarza, znachora, bioenergoterapeutę czy jasnowidza. Zapytany przeze mnie za kogo siebie uważa, odpowiedział:

„Zaszło jakieś nieporozumienie. Ludzie nieuważnie czytają orędzia Matki Bożej. Tam jest wszystko powiedziane. Potrzeba tylko trochę refleksji nad tym co się czyta. Matka Boża mówi o promieniach miłości, dzięki którym będą uzdrowienia i nawrócenia. Źródłem tych promieni jest Maryja Niepokalana. Ja jestem tylko pośrednikiem, bowiem uczestniczę w ich przekazywaniu przez nałożenie rąk i modlitwę, którą wypowiadam w głębi swego serca jako pokorny sługa Matki Bożej. Treść modlitwy przekazała mi Matka Boża. Nie wolno mi jej ujawniać. To nie ja decyduję kto może zostać uzdrowiony. Ta moc nie jest ode mnie, ona pochodzi od Boga. Maryja powiedziała, że zanim zostanie uzdrowione ciało, najpierw musi być uzdrowiona dusza. Należy zastanowić się nad tym zdaniem. Ono zawiera istotę całej tajemnicy uzdrowienia. Żaden człowiek nie ma mocy uzdrowienia, tylko sam Bóg. Jeszcze raz podkreślam: nie jestem bioenergoterapeutą, nie znam się na tym. Wiem tylko tyle, że bioenergoterapeuta czerpie z możliwości swojego organizmu. Promienie miłości pochodzą od Maryi Niepokalanej. Myślę, że wyjaśniliśmy sobie tę kwestię ostatecznie i do końca.”

Okoniński wizjoner, pan K. Czarnota wywarł na mnie pozytywne wrażenie. Jest to 27-letni, wysoki i mocnej budowy ciała mężczyzna. Najważniejsze jest jednak to, że jest to człowiek prostoduszny i skromny, życzliwy i wewnętrznie skupiony. Pan Krzysztof unika wylewności w swoich relacjach, nie agituje i nie przekonuje, a wręcz przeciwnie — zaleca spokój i rozwagę oraz poszanowanie wolności sumienia każdego człowieka. Nie wolno zmuszać tych, co nie wierzą w objawienia — mówi. Jest to człowiek cichy i pokorny. Nie wytyka nikomu jego błędów, a wszelkie obelgi pod swoim adresem znosi w milczeniu. Są to cechy, które

dobrze rokują zarówno jemu jak i całej Sprawie.

Mam jednak świadomość, że życie pana Krzysztofa nie będzie łatwe. Historia potwierdziła to już wiele razy. Wiele goryczy za nim, ale jeszcze więcej przed nim. Wokół okonińskich objawień nabrzmiewa nieprzyjemna atmosfera. Pojawiają się tu i ówdzie pierwsze nieprzychylne głosy. Najlepiej byłoby, żeby całą sprawę wyciszyć. Takie mam wrażenie. Może by się udało, tylko że pan Czarnota jakoś nie ma zamiaru odstąpić od wypełnienia poleceń Maryi Niepokalanej. Nie odstąpią pewnie swej Matki i te dzieci, które wiedzą na pewno, że Ona tu jest. Właśnie od postawy wiernych zależy, czy w przyszłości nasi wnukowie albo i prawnukowie będą podążać do Okonina jako miejsca kultu Matki Bożej. Póki co, należałoby gromadzić fachową dokumentację dotyczącą cudownych uzdrowień. Osoby ciężko chore, a uzdrowione, powinny składać u pana Czarnoty pisemne oświadczenia o uzdrowieniu. Dokumentować należy przypadki chorób ciężkich lub nieuleczalnych. Muszą to być przypadki uzdrowień ewidentnych, najlepiej potwierdzone stosownym dokumentem, np. wynikami badań lekarskich (zdjęcie rentgenowskie, analiza krwi, moczu, opis badania USG itp.). Trudno będzie uzyskać zaświadczenie lekarskie, ponieważ lekarze są niechętni w takiej sytuacji.

W Okoninie miało miejsce wiele uzdrowień z tak poważnych chorób jak: nowotwór nerek, gruźlica, wrzody żołądka, bezpłodność, nerwica, niedowład kończyn dolnych, kamica nerkowa, łuszczyca i wiele innych. Nie jest celem tej broszury zbieranie materiału faktograficznego, dlatego też pozwolę sobie zacytować tylko dwa przypadki:

„Kochany Bracie z całą Rodziną!

Serdecznie dziękujemy za miłe przyjęcie naszej pielgrzymki. Posyłam zdjęcie, myślę, że może się przyda kiedyś jako dowód, ponieważ ten mały chłopczyk został uzdrowiony

i my wszyscy doznaliśmy wiele radości przebywając z Matką Bożą. Wróciliśmy do domów szczęśliwi i zadowoleni. Jestem zelatorką Żywego Różańca i przewodniczką naszych pielgrzymek i osobiście w imieniu grupy życzę wytrwania w służbie Matce Bożej i we wszystkich sprawach z tym związanych. Szczęść Boże!”

Zofia Archacka, Gdańsk-Oliwa.

Ponieważ w liście nie ma wzmianki o chorobie tego chłopca, zapytałem pana K. Czarnotę. Chłopiec chorował na niedowład kończyn dolnych. Widziałem również kolorowe zdjęcie, na którym widać jak ów uzdrowiony chłopiec stoi o własnych siłach.

List drugi:

„Drogi p. Krzysztofie!

(...) byłem u pana z kobietą, która miała bezwład rąk i nóg. (...) przekazuję stwierdzenia lekarza i masażystek: pacjentka przy tej chorobie siedzi sama na łóżku, co jest według lekarzy wręcz niemożliwe. Ciało przy masażach jest bardzo elastyczne. Przez Pana wstawiennictwo chcę podziękować Matce Bożej i Panu Jezusowi za tak wielkie i widoczne łaski oraz prosić o dalszą opiekę nad chorą. (...) Gdy nadejdzie odpowiednia chwila, to nawiedzimy Matkę Bożą i Pana. Bóg zapłać za wszystko. Zostańcie z Bogiem.”

Hanna Piszczyńska, Toruń.

Ma pan Krzysztof takich listów wiele. Może dlatego nie wyszukiwałem wśród nich opisów szczególnych. Wziąłem pierwsze jakie mi pan Czarnota podał.

Dzisiaj, 21 miesięcy po pierwszym objawieniu, Okonin jest już miejscem pielgrzymek wiernych. Przybywają do Okonina ludzie z różnych stron kraju, by spotkać się z Maryją, by powierzyć Jej swoje troski, by prosić o zdrowie

i łaskę wiary dal tych, którzy ją utracili. Tu lud wierny przeprasza swoją Matkę za grzechy tego świata. W tłumie pielgrzymujących są także zwykli ciekawscy, są niewierzący, są błędzący i poszukujący Boga, są ludzie ciężko chorzy, dla których Maryja jest ostatnią nadzieją. Jej zawierzili i często przemierzają setki kilometrów, by na skromnej łączce zwierzyć się ze swego cierpienia. Są w tłumie ludzie proszący — ludzie codziennej znoјnej pracy, ale są również ludzie żyjący z pracy umysłu. Większość stanowią dorośli, ale jest też młodzież i są dzieci. Widok tłumu śpiewającego Maryjne pieśni, odmawiającego głośno różaniec, ujmuje za serce nawet najbardziej zatwardziały. Daje się tu odczuć jakąś szczególną atmosferę oczekiwania, nadziei, spełnienia.

Nie wiem, czy to właśnie ta szczególna atmosfera chwili, czy ów niewysławiony patos modlitwy, są powodem, że spływa tu na każdego ukojenie. Obserwowałem twarze ludzi. Maluje się na nich cała gama uczuć: zachwyt, nadzieja i wdzięczność. Są też łzy szczęścia, obfite lub skąpe, ale są — na miarę przeżycia i pojmowania.

Okonińska łąka jest już miejscem kultu Najświętszej Dziewicy. Z wysokości betonowego cokołu sopląda na lud wierny posąg Maryi Niepokalanej. Figura jest wykuta w kamieniu przez lubelskiego rzeźbiarza w naturalnej wielkości (170 cm). Posąg Maryi waży 480 kg i został ufundowany przez lud pielgrzymujący.

Na wierzbie, pod którą Matka Boża objawiła się wizjonerowi już 18 razy (dwa objawienia miały miejsce w domu), zawieszona jest kapliczka, a w niej znajduje się gipsowa figura krwawiąca). Wierni modlą się, klęcząc na betonowej posadzce o powierzchni kilkunastu metrów kwadratowych. Można tu oddać się dłuższej medytacji, siadając na prowizorycznych ławkach. W marcu 1992 roku obok miejsca objawień ustawiono dębowy krzyż o wysokości 6—7 metrów. Góruje on wyniosle nad doliną i dodaje miejscu majestatu.

I jest jeszcze coś w Okoninie — są dziesiątki zniczy

i świec, które płoną w czasie modlitwy. Jest mnóstwo kwiatów — naturalnych i sztucznych. Wszystko to sprawia, że czuje się na tym miejscu ludzką wiarę w obecność Maryi i wdzięczność za otrzymane łaski.

Ileć jestem na okonińskiej łące, zdaje mi się, że kamienna twarz Maryi uśmiecha się do ludzi. Nigdy nie dostąpiłem łaski widzenia opisywanych znaków. Widziałem tylko krew i twarze na korze drzewa, ale to już wystarczy, by po wielu latach odkurzyć stary zapomniany różaniec.

Kiedy odchodzę z okonińskiej łąki, zawsze oglądam się jeszcze za siebie. Mam nieodparte wrażenie, że gdzieś tam z wysokości niebieskiej spoglądają za nami żywe oczy Maryi-Orędowniczki, Matki i Pani Naszej.

Tak. Będę tam wracał.

III. WYJĄTKI Z ORĘDZI MATKI BOŻEJ OKONIŃSKIEJ.

Ponieważ orędzia Matki Bożej Okonińskiej są drukowane w całości w oddzielnej broszurze, posłużymy się tylko tymi fragmentami (wyjątkami), które wystarczają założonemu w niniejszym opracowaniu celowi. Spróbujmy więc znaleźć w orędziach Matki Bożej odpowiedź na postawione w tytule pytanie. Tylko pod tym kątem będziemy te orędzia kontemplować. Wiadomo, że dla nas ludzi, w perspektywie życia wiecznego liczy się tylko zbawienie duszy. Maryja usilnie o to zabiega. Wsłuchujmy się w Jej głos. Ona widzi na naszej ziemskiej drodze wszystkie przeszkody w pielgrzymce do domu Ojca.

Spróbujmy wspólnie prześledzić słowa Matki Bożej i odpowiedzieć na pytanie:

Czego życzy sobie od nas Pani nasza — Maryja Niepokalana?

Pierwsze objawienie Matki Bożej Niepokalanej w dn. 14 czerwca 1990 r. o godz. 20.30.

„(...) Ludzie są niegodni, ale opamiętania nadszedł czas. Moim życzeniem jest, ażebyś postawił kapliczkę i żeby wierni ludzie tu się modlili (...).”

Drugie objawienie Matki Bożej Niepokalanej w dn. 18 czerwca 1990 r. o godz. 20.30.

„(...) Masz to miejsce uszanować i poświęcić (...).”

Objawienia 3 i 4 nie są publikowane, a **objawienie 5** było widzialnym znakiem krwawiącego serca w dniu 5 września 1990 roku.

Szóste objawienie Matki Bożej Niepokalanej w dn. 24 października 1990 roku, wieczorem.

„(...) W późniejszym czasie ma tu w tym miejscu stanąć KAPLICA BOŻEGO CIERPIENIA (...).

(...) Chcę, żeby ludzie tobie przyjaźni pomogli ci w tym (...).

(...) żądam (...), żeby zatwierdzona została ustawa o ochronie życia poczętego (...).

(...) Jeżeli lud nie nawróci się, spotka go wielka kara zesłana od Boga. Ratunek dla wiernych jest w modlitwie i różańcu (...).”

Siódme objawienie Matki Bożej Niepokalanej dotyczy osobistego polecenia i dlatego jest nie opublikowane przez wizjonera.

Ósme objawienie Matki Bożej Niepokalanej w dn. 8 grudnia 1990 roku.

„(...) we wszystkich rodzinach powinna panować miłość,

zgoda i pokój Boży.

(...) z tych rodzin powinny wychodzić wspólne i gorące modlitwy do mojego Syna Jezusa Chrystusa i do mnie Matki Bożej (...). Niech wszystkie rodziny modlą się (...) o pokój na Ziemi (...). Niech naród się modli i odmawia różaniec, bo w różańcu i modlitwie jest ratunek dla narodu. Przez modlitwę i pokutę mogą otrzymać łaski od mego Syna (...)."

Dziewiąte objawienie Matki Bożej Niepokalanej nie jest wydrukowane, gdyż dotyczy osobistego polecenia.

Dziesiąte objawienie Matki Bożej Niepokalanej w dn. 2 lutego 1991 r. (Matki Bożej Gromnicznej).

„(...) Niech ludzie odmawiają różaniec i modlą się do mego Niepokalanego Serca. Niech pokutują za swoje grzechy i zmieniają swoje życie w grzechu, na życie w bojaźni Bożej (...). Ci, którzy tu przybywają i proszą Mnie o łaski uzdrowienia, zapominają o jednym — żeby zostało uleczone ciało, wpierw musi być uleczona dusza. Ci, którzy mają czyste serca i dusze, spłynie na nich łaska Boża i zostaną wysłuchani. A ci, którzy nie mają czystych serc, niech modlą się gorliwiej. Niech pokutują za swoje grzechy i niech zmieniają swoje życie — na życie w miłości i pokorze (...)."

Jedenaste objawienie Matki Bożej Niepokalanej w dn. 7 kwietnia 1991 roku.

„(...) Dobrze mój synu, że zacząłeś budowę tej kapliczki. Niech ona stanie w najkrótszym czasie, żebym mogła do niej przychodzić i obdarzyć wszystkich, którzy tu przybędą swoimi łaskami (...). Ja będę błogosławiła tych, którzy przyczyniają się do szybszego jej powstania (...).

(...) gdy kapliczka zostanie ukończona, obok niej powstanie źródło (...). Niech ludzie modlą się więcej, bo modlitwy jest mało, a grzechów i zła dużo. Niech odmawiają ró-

zaniec, bo to jest najskuteczniejsza modlitwa przeciwko złu jakie jest na świecie (...)."

Dwunaste objawienie Matki Bożej Niepokalanej w dniu 14 czerwca 1991 r. (w roczn. objaw.)

„(...) Chcę, aby to miejsce było szanowane, bo to miejsce wybrałam Ja i Bóg. Przychodzę, by prosić moje dzieci o modlitwę ze Mną. Moje dzieci, wzywam was do modlitwy całym sercem, bo szatan chce to miejsce zniszczyć i przeskodzić Mi w Moich planach (...). Módlcie się gorliwiej i całym sercem, wtedy szatan nie będzie miał dojścia do tego miejsca i do was (...). Otwórzcie serca na to, co Bóg chce wam przekazać przeze Mnie. Otwórzcie swe serca dla Boga, a Bóg będzie działał przez was i da wam wszystko czego potrzebujecie. Chcę, żebyście zaufali i oddali Mi serce swoje, wtedy Ja was będę prowadzić. Wzywam was do postów i szczerej modlitwy za nawrócenie grzeszników, bo czasu jest mało. Post i modlitwa mogą zapobiec nawet wojnie. Dlatego wzywam was, moje dzieci, do modlitwy i postów. Moje dzieci, nie odrzucajcie tego, co Bóg wam daje. Proszę was, zaufajcie Mnie i mojemu Synowi Jezusowi."

Trzynaste objawienie Matki Bożej Niepokalanej w dn. 28 czerwca 1991 roku.

„(...) Ostrzegam tych, którzy chcą walczyć z Bogiem i Jego wola. Daremny ich trud. Wola Boża musi się wypełnić. Oni idą na zatracenie. Chciałabym tych grzeszników nawrócić (...). Proszę was, módlcie się za nich. Niektórzy tutaj przychodzą, a nie chcą zagłębić się w modlitwie (...). Dlatego chcę was ostrzec jak Matka: **MÓDLICIE SIĘ, ABY MODLITWĄ BYŁO WYPEŁNIONE WASZE SERCE (...).** Błogosławieni są ci, którzy nie widzieli, a uwierzyli. Chcę, żeby ci, którzy tu przychodzą, wierzyli tak samo mocno jakby widzieli. Wtedy dostąpią wielu łask. Wiele moich dzieci dopomaga szatanowi w niszczeniu tego co Bóg stwo-

rzył dla was. Dlaczego tak czynicie? Nie czyńcie tak więcej!
Chwalcie to, co dał wam Bóg! (...).”

Objawienia 14, 15, 16.

W miesiącu sierpniu 1991 roku Matka Boża objawiła się dwukrotnie i przekazała posłania osobiste, których pan Czarnota nie publikuje. We wrześniu przekaz Matki Bożej miał również charakter osobisty i zawierał informację o objawieniu mającym nastąpić w październiku. Objawienie to miało być ogłoszone ludziom dopiero po spełnieniu określonego przez Matkę Bożą warunku. Warunkiem tym było odprawienie w miejscu objawień mszy św. Warunek został spełniony, a orędzie zostało opublikowane.

Siedemnaste objawienie Matki Bożej Niepokalanej w dn. 7 października 1991 roku.

„(...) Pan pozwolił Mi znów przyjść na to miejsce, by prosić was o modlitwę i pokutę za grzeszników i za KOŚCIÓŁ ŚWIĘTY (...). Dla Kościoła nadchodzi czas ciężkich doświadczeń (...). Te wydarzenia się zbliżają, a wy nie chcecie słuchać Moich nawoływań (...). (...) proszę (...) o modlitwę i pokutę oraz nawrócenie się do Boga. Powtarzam to, ponieważ rodzaj ludzki jest zatwardziały i grzeszny. Nie bój się rozpowiadać o tym, gdyż Ja, która do ciebie mówię, JESTEM MATKĄ BOGA (...).”

Osiemnaste objawienie Matki Bożej Niepokalanej w dn. 27 listopada 1991 roku.

„(...) wszelki zamęt i nienawiść pochodzą od szatana, dlatego wzywam was do miłowania bliźniego, do miłości tego, od którego doznajecie zła. Przyjmijcie to posłanie miłości sercem, a przekonacie się, że miłością i modlitwą możecie stopić nawet lód, który jest w sercach waszych braci (...).

(...) Chcę, żeby ludzie przyczynili się do rozpowszech-

niania Moich przekazów. Niech nie boją się o tym mówić! (...).

(...) chcę, żeby na tym miejscu stała kaplica i krzyż obok miejsca gdzie przychodzę i przekazuję posłania (...). Proszę was, moje dzieci, o modlitwę za grzeszników i niewierzących i za cały Kościół Święty. Za to też, bym mogła zrealizować Moje plany w tym miejscu. WZYWAM WAS DO MODLITWY CAŁYM SERCEM! (...). (...) BĘDĘ PRZYCHODZIŁA TAK DŁUGO, JAK BÓG MI NA TO POZWOLI.(...)”

Dziewiętnaste objawienie Matki Bożej Niepokalanej w dn. 25 grudnia 1991 roku.

„(...) Chcę, aby Jezus was zmienił, uczył i strzegł. Dajcie Jezusowi pierwsze miejsce w pracy i życiu codziennym. Otwórzcie swoje serca dla Boga. Niech w waszych sercach jest miłość. Miłością, modlitwą i pokutą możecie dużo osiągnąć. Pragnę wam powiedzieć, że Bóg jest Miłością, ale wy odrzucacie Moje nawoływania. Nie chcecie słuchać Mego głosu (...). Moje dzieci, chcę wam powiedzieć, że Moje cierpienia są z waszego powodu. Moje słowa wypowiedane są na próżno, dlatego widzicie tu jak Moje Serce cierpi z tego powodu. Nie przysparzajcie Mi cierpienia. Wasze grzechy rozzdzierają to Moje Serce (...). Proszę was wszystkich, aby wszystkie modlitwy w tym miejscu były składane w Moich intencjach. Módlcie się o to, czego Ja pragnę. Zapomnijcie o swoich pragnieniach (...).

(...) Dziękuję tym, których wiara w Moją obecność tu, jest niezłomna (...).

(...) Błogosławie wszystkim, którzy tu przybywają i oddają się całym sercem Bogu (...).”

Dwudzieste objawienie Matki Bożej Niepokalanej w dn. 3 stycznia 1992 roku.

„(...) BÓG POZWALA MI TAKŻE W TYM ROKU MÓ-

WIĆ DO WAS (...). Wzywam was dziś do modlitwy i oddania się Bogu. Ja przychodzę tutaj z Miłością, aby wskazać wam wszystkim drogę do zbawienia waszych dusz. Pragnę, byście słuchali Moich posłań i nie dopuszczali, by zwiódł was szatan. Pragnę wam powiedzieć, że Bóg może wam dać wszystko czego pragniecie od Niego, ale wy szukacie Boga dopiero wtedy, kiedy przyjdą choroby, problemy i trudności w waszym życiu. Drogie dzieci, kiedy jesteście daleko od Boga, nie możecie otrzymać łask, bo nie prosicie z silną wiarą. Wasza wiara musi być całym sercem. Zbliżcie się do Boga, a Bóg obdarzy was swoją Miłością. Miłość Boga jest wielka dla was, ale wy ją odrzucacie. Oddalacie się od Boga. Nie chcecie słuchać tego, co Bóg chce wam powiedzieć (...).

(...) Modlitwa jest potrzebna do zrealizowania Moich planów w tym miejscu (...).

(...) Dziękuję tym, którzy przyjmują Moje posłania całym sercem (...).

W niniejszym opracowaniu ujęte są wszystkie istotne wydarzenia i wszystkie orędzia Matki Bożej, które były opublikowane do stycznia 1992 roku z ostatnim (dwudziestym) łącznie.

IV. 15 ŻYCZEŃ MATKI BOŻEJ MARYI NIEPOKALANEJ.

„(...) Opamiętania nadszedł czas (...).”

Komentarz do wszystkich orędzi Matki Bożej wydaje się zbyteczny. Nic tu dodać, nic ująć. Może warto tylko pokusić się o zestawienie tych wszystkich pouczeń, ostrzeżeń, prośb i nawoływań Matki Bożej, które brzmią jak konkretne życzenia i są dla nas zadaniem do wykonania.

Zestawione życzenia Maryi łatwo odnaleźć w kolejnych orędziach, ponieważ umieszczamy obok nich cyfrę w na-

wiasie. A oto życzenia MARYI NIEPOKALANEJ:

- I. Moim życzeniem jest, ażebyś postawił KAPLICZKĘ i żeby wierni ludzie tu się modlili. (1)
- II. Żądam, żeby zatwierdzona została ustawa o ochronie życia poczętego. (6)
- III. We wszystkich rodzinach powinna panować miłość, zgoda i Pokój Boży. (8)
- IV. Niech wszystkie rodziny modlą się o pokój na Ziemi. (8)
- V. Niech ludzie odmawiają różaniec i modlą się do mego Niepokalanego Serca. (10)
- VI. Niech pokutują za swoje grzechy i zmieniają swoje życie w grzechu — na życie w bojaźni Bożej, w miłości i pokorze. (10)
- VII. Wzywam was do modlitwy całym sercem. (12, 18)
- VIII. Otwórzcie swoje serca dla Boga. Otwórzcie serca na to, co Bóg chce wam przekazać przeze Mnie (19, 12)
- IX. Wzywam was do postów i szczerzej modlitwy za nawrócenie grzeszników. (12)
- X. Odrzućcie zło jakie was otacza. Nie odrzucajcie tego co Bóg wam daje. (19, 20)
- XI. Módlcie się, aby modlitwą było wypełnione wasze serce. (13)
- XII. Proszę was o modlitwę i pokutę za grzeszników i za Kościół Święty oraz nawrócenie się do Boga. (17)
- XIII. Wzywam was do miłowania bliźniego, do miłości tego, od którego doznajecie zła. (18)
- XIV. Módlcie się o to, czego Ja pragnę. Zapomnijcie o swoich pragnieniach. (19)

XV. Zbliżcie się do Boga, a Bóg obdarzy was Swoją Miłością. (20)

V. W JAKI SPOSÓB ODPOWIEDZIEĆ NA WOŁANIE MARYI?

Obudźmy się! Poczujmy się wreszcie odpowiedzialni za losy nas wszystkich i całego świata. Obudźmy się, bo skończy się czas Miłosierdzia Bożego, a zacznie się srogie karanie Bożej Sprawiedliwości. Już nadszedł czas, abyśmy na serio potraktowali te orędzie.

Dzisiaj diabeł walczy ze wszystkich sił i swoją piekielną, przeklętą mocą zabiega, abyśmy czasem nie uwierzyli tak licznym objawieniom Matki Bożej, która płacze niejednokrotnie krwawymi łzami, schodzi w tyłu miejscach na Ziemię, aby nas ratować. Dziś objawienia Matki Bożej są świadectwem Miłosierdzia Bożego dla ludzi, miłosierdzia zapowiadanego w czasach minionych. Wróćmy do Bożego Pokoju w Niepokalanym Sercu Maryi, poświęćmy się Jej. Skończmy wreszcie z tą naszą krótkowzrocznością, naiwnością, pychą i całym naszym egoizmem. Czyż nie zapomniaлиśmy, że każdy chrześcijanin powinien być świadkiem wiary? Wiara jest właśnie odpowiedzią na wołanie Matki Bożej. Wiara jest czynem — nie słowem. Chrześcijanina poznajemy po czynach. Sama deklaracja wiary nie jest jeszcze wiarą. Zobaczmy wokół siebie, jakie jest nasze świadectwo, jak nasza pycha niszczy wszystko wokół, jak bardzo staliśmy się wygodni, jak gonimy i zabiegamy o wartości materialne. Wielkie jest nasze myślowe lenistwo i lenistwo serca. Brakuje czasu na rozmowę z Bogiem, na modlitwę. Spróbujmy zauważyć jak olbrzymi wysiłek składa dzisiaj Bóg przez Swoją Matkę, aby nas ratować. Wróćmy do wezwań, do prośb Matki Bożej, do wypełniania Jej zadań, które są dla nas ratunkiem. Módlmy się na różańcu, w którym Maryja upatruje dla ludzi ocalenie i najskuteczniejszą broń w walce ze złem tego świata. Odrzućmy zło, zerwijmy z na-

szym grzechem, a wróćmy do naszej Niepokalanej Matki rzeczywiście całym swoim życiem i sercem. Otwórzmy swoje serca na głos Boży, którym przemawia do nas Maryja. Mówimy, że Ją czcimy i kochamy, składaliśmy Jej śluby, jakich nie składał żaden naród na tej planecie, ale i te śluby są bezwzględnie łamane (mordowanie nienarodzonych dzieci, pijaństwo itp.). A więc były to tylko deklaracje. Nie wytrwaliśmy, lecz na szczęście Bóg jest miłosierny i pozwoli jeszcze raz spróbować, da jeszcze jedną szansę. W Okończeniu Bóg zachęca cię widomymi znakami. Nie zmarnuj tej szansy!

Jeżeli rzeczywiście miłujemy Maryję — to musimy przede wszystkim wypełnić wszystko o co Ona prosi, czego od nas chce. A chce dla naszego zbawienia — codziennego różańca, chce trzeźwości, chce pokuty, tzn. nawrócenia naszego życia do Boga i wynagrodzenia Jej Niepokalanemu Sercu, które w Okoninie krwawiło dwukrotnie. Musimy wynagrodzić Maryi za tak liczne nasze grzechy, za grzechy naszych bliźnich, którzy odwrócili się od Boga. Dajmy wreszcie wszyscy widomy wyraz tego, że Ją kochamy — mówmy codziennie różaniec, żyjmy we wzajemnej miłości, czcimy Maryję Niepokalaną, a przede wszystkim miłujemy Ją i ufajmy Jej — bo tylko tego chce, abyśmy Ją życiem miłowali i Jej słuchali. Maryja jest naszą Królową i Matką, dlatego Jej prośby powinny być dla nas rozkazami miłości, które musimy bezwzględnie wykonać, jeśli chcemy kiedyś w niebie Ją zobaczyć i z Nią się cieszyć.⁶⁾

OD DZISIAJ NIECH WOŁANIE MARYI ZNAJDZIE ODZEW W KAŻDYM LUDZKIM SERCU, NAWET TYM NAJBARDZIEJ ZATWARDZIAŁYM!!!

QUIDAM

GRUDZIĄDZ, styczeń 1992 rok.

VI. Z TEOLOGII CUDU.

1. Co to jest cud?

W dwutysięcznej historii Kościoła na szczególną uwagę zasługują zjawiska nazywane w teologii cudami. Cud — to nadzwyczajne, doświadczalne zmysłowo, wydarzenie wykraczające poza siły i prawa przyrody jako skutek bezpośredniej ingerencji Boga. W świetle Objawienia biblijnego cud jest faktem niepowątpiewalnym. (...) W stereotypowym przekonaniu wielu chrześcijan cud jest sprzeczny z prawami natury. Nic bardziej błędnego! Prawa natury pochodzą ostatecznie od Stwórcy, gdyby Bóg działał przeciwko prawom natury, to z konieczności działałby przeciwko sobie a ponadto ze sprzeczności takiej wynika, że cud wykluczałby prawa natury i odwrotnie. Wszechmoc Boża może urzeczywistniać się na nieskończenie wiele sposobów. Bóg w swym działaniu nie jest niczym ograniczony, może działać niezależnie i ponad prawami natury i to jest właśnie istota cudu. Już św. Augustyn pisał, że cud nie tyle jest sprzeczny z prawami natury, ile z naszą wiedzą o nich. Istotnie, cudowne działanie Boże również urzeczywistnia się w jakiś sposób, ponieważ nie wiemy w jaki to się dzieje sposób od „strony” Boga — jest to dla nas cudem. (...) W pierwszych wiekach chrześcijaństwa cud był znakiem prawdziwości Objawienia. Pierwszym teologiem, który wypracował koncepcję cudu, był biskup Tagasty św. Augustyn. Akcentował w cudzie przede wszystkim jego znaczenie psychologiczno-religijne. W średniowieczu św. Tomasz z Akwinu opracował właściwą doktrynę cudu obowiązującą w teologii fundamentalnej do dzisiaj. Tylko Bóg może czynić cuda, działając ponad porządkiem przyczyn sprawczych i drugorzędnych. Nigdy cuda nie są sprzeczne naturze. (...)

Przyczyna sprawcza cudu ostatecznie pochodzi od stwórczej mocy Boga, jest Jego dobrowolnym aktem woli i niezgłębionej opatrności względem człowieka. Stwórca nigdy

nie czyni cudu dla samego cudu, lecz zawsze ze względu na dobro człowieka. Cud jest pieczęcią potwierdzającą nadprzyrodzony charakter Bożego Objawienia. (...)

W teologii katolickiej XX stulecia klasyczna interpretacja cudu, pochodząca od św. Tomasza z Akwinu, zachowuje swoją prawomocność (...). Znaczący tej tematyki teologicznej ks. Marian Rusecki pisze: „Cud jest więc szczególnym uobecnieniem się Boga w historii, które należy odróżniać od jego naturalnotwórczej obecności. Jako absolutny Sprawca wszystkiego, jest ON w pewien sposób obecny wszędzie, w każdym elemencie bytu, jako wieczny — w każdym elemencie czasu, ale jako „tu i teraz” działający w fakcie cudownym, ujawnia swój byt w całkowicie nowy sposób. Wychodzi niejako ze swego milczenia, manifestuje się osobiście człowiekowi, czynem i słowem przemawia do niego, by wejść z nim w osobistą relację.”)

CUD STANOWI ZNAK, POPRZECZ KTÓRY STWÓRCA NAWIĄZUJE KONTAKT Z CZŁOWIEKIEM, OBJAWIAJĄC MU ZBAWCZY JEGO ZAMIAR. ZNAK TEN URZECZYWISTNIA SIĘ W ŚWIECIE NATURALNYM JAKO SKUTEK NIESKOŃCZONEJ MOCY BOGA, PRZEKRAČAJĄCY PORZĄDEK NATURY.”)

2. Kościół wobec wydarzeń nadzwyczajnych.

„(...) Kościół Katolicki głosząc, że publiczne Objawienie Boże zakończyło się ze śmiercią ostatniego z Apostołów i zawiera wszystko, co konieczne jest do zbawienia, przyjmuje jednak możliwość objawień prywatnych. Nie wnoszą one nic nowego do depozytu Objawienia Bożego i dlatego Kościół nie nakłada obowiązku wiary w objawienia prywatne. Potwierdzenie objawień prywatnych przez Kościół oznacza tylko, że nie sprzeciwiają się wierze i moralności, a więc mogą być przyjęte bez narażania się na niebezpieczeństwo duchowe. (...)”⁹⁾ Kościół wobec wszelkich wydarzeń nadzwyczajnych: cuda, objawienia prywatne, uzdrowienia, wizje, proroctwa — zachowuje daleko idącą pow-

ściągliwość, ostrożność i krytyczny obiektywizm. I chociaż niektóre nadzwyczajne wydarzenia aprobuje, to nigdy nie podnosi ich do rangi dogmatu wiary. Ponieważ Objawienie skończyło się wraz ze śmiercią ostatniego z Apostołów, św. Jana, wszelkie inne nadzwyczajne wydarzenia w Kościele nie zobowiązują wiernych w sumieniu do wiary w nie. Dlatego też katolik nie popełnia grzechu, jeśli nie uznaje autentyczności prywatnych objawień w życiu niektórych świętych. Kościół pozostawia wybór wolnej woli, sumieniu i rozumowi wyznawców Chrystusa.¹⁰⁾

3. Jak postąpić?

(...) zjawiska uznane przez ogół za cudowne zdarzały się, zdarzają i z pewnością zdarzać się będą. NIKT NA NIKOGO NIE NAKŁADA OBOWIĄZKU WIARY W NIE. ALE TEŻ NIE WOLNO TEJ WIARY ZABRANIAĆ KOMUKOLWIEK!!!

Towarzyszą jej, na ogół, bardzo głębokie przeżycia religijne, powodujące nierzadko istotne zmiany w charakterze i postępowaniu człowieka. Niejedno życie ludzkie w takich właśnie okolicznościach zmieniło swój bieg. NATRZĄSAĆ SIĘ, KPIĆ LUB SZYDZIĆ Z TEGO NIE WOLNO! Obraża to bowiem nie tylko uczucia religijne człowieka, godność ludzką, ale i samego Boga.¹¹⁾

4. Co na to Quidam?

ŻĄDASZ BRACIE I SIOSTRO KOLEJNYCH ZNAKÓW, KOLEJNYCH CUDÓW, A GDY JE OTRZYMASZ — NIE WIERZYSZ. MÓDL SIĘ WIĘCEJ — ZA BLIŻNIEGO i ZA SIEBIE! MÓDLMY SIĘ ZA SIEBIE NAWZAJEM!

VII. ŹRÓDŁA, LITERATURA.

- 1) Rene Laurentin: „Powiernica Niepokalanej” s. 6, Wydawnictwo Księży Marianów, W-wa 1990, przekład E. Jogała.
- 2) Wyjątki z artykułu A. Polewskiej: „Służebnica czy feministka?”, zamieszczonego w Gazecie Pomorskiej z dnia 31.01.1992 r. s. 4.
- 3) Ks. Ryszard Ukleja: „Madonno dlaczego płaczesz?”
- 4) Objawienia Matki Bożej Niepokalanej u młodego rolnika Krzysztofa Czarnoty we wsi Okonin koło Grudziądza.
- 5) Kazimierz Rudnicki: „Cuda i objawienia w Polsce 1949—1986”, W-wa 1991.
- 6) Opr. na podst. przypisów do książki „Objawienia Matki Bożej w Licheniu”, wyd. przez Ks. Marianów, Licheń, luty 1986 r. s. 79—80.
- 7) Marian Rusecki: „Wiercie moim dziełom”, Funkcja motywacyjna cudu w teologii XX wieku, Katowice 1988.
- 8) Stefan Budzyński: „Spoza innego wymiaru”, Niewytłumaczalne zjawiska, IPIW „Novum”, W-wa 1991.
- 9) Z dekretu Biskupa Warmińskiego Józefa Drzazgi z dnia 11 września 1977 roku, dot. objawień w Gietrzwałdzie w roku 1877.
- 10) S. Budzyński: Opus citatum, s. 13.
- 11) K. Rudnicki: Opus citatum, s. 81.

12117

„JEŻELI OD LUDZI TA MYŚL CZY SPRAWA, ROZ-
PADNIE SIĘ, A JEŚLI RZECZYWIŚCIE OD BOGA PO-
CHODZI, NIE POTRAFICIE JEJ ZNISZCZYĆ I MOŻE-
SIĘ CZASEM OKAZAĆ, ŻE WALCZYCIE Z BOGIEM.”

GAMALIEL — mędrzec izraelski.

„(...) JA ZAWSZE UŻYWAM SŁABYCH, ABY ZAW-
STYDZIĆ MOCNYCH.”

Tak powiedział Chrystus podczas objawienia w czerwcu
1675 roku do zakonnicy wizytki Małgorzaty Alacoque.

VIII. SPIS TREŚCI.

I. Maryja — Orędowniczka i Pani nasza	1
II. Objawienia Matki Bożej Niepokalanej w Okoni- nie koło Grudziądza	3
III. Wyjątki z orędzi Matki Bożej Okonińskiej . .	20
IV. 15 życzeń Matki Bożej Maryi Niepokalanej . .	26
V. W jaki sposób odpowiedzieć na wołanie Maryi? .	28
VI. Z teologii cudu	30
VII. Źródła, literatura	33
VIII. Spis treści	

**MÓDLCIE SIĘ,
ABY MODLITWĄ
BYŁO WYPEŁNIONE
WASZE SERCE.**



Twarze na korze wierzby.